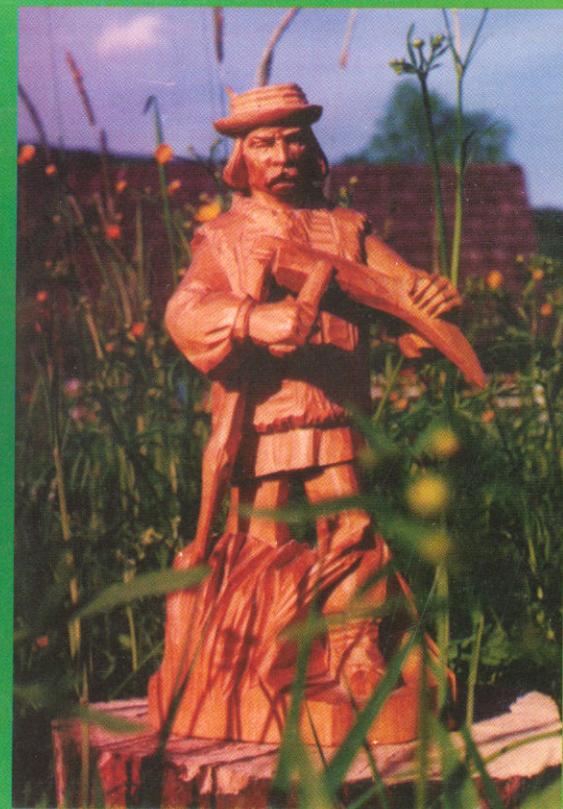


# Загорода

Квартальник Музейного Товариства в Зиндранові  
№ 2 (13) 1997



Kwartalnik Towarzystwa Muzealnego w Zyndranowej

# Zahoroda

# *Загорода*

КУЛЬТУРА, ИСТОРИЯ І ПАМЯТКИ  
ЛЕМКІВ В ПОЛЬЩІ

# *Zahoroda*

KULTURA, HISTORIA I ZABYTKI  
ŁEMKÓW W POLSCE

## Okładki:

*Pierwsza strona:* rzeźba wykonana przez A. Suchorskiego (ze zbiorów Muzeum Kultury Łemkowskiej w Zyndranowej). *Fot. arch. Muzeum.*

*Ostatnia strona:* Zespół Pieśni i Tańca "Kiczera" na święcie "Od Rusal do Jana" w Zyndranowej. *Fot. arch. Muzeum*

## **MOJE "5 GROSZY" W SPRAWIE MUZEUM KULTURY ŁEMKOWSKIEJ W ZYNDRANOWEJ (część II)**

W czasie zwiedzania obiektów muzealnych w ubiegłym roku, moją uwagę zwróciłem w zupełnie innym kierunku. Kiedy odwróciłem się plecami do zabudowań, zatrzymałem swój wzrok na polu znajdującym się po drugiej stronie szosy. I oto co widzę :

widzę po drugiej stronie szosy, na wprost obiektów muzealnych, pięknie zagospodarowany teren (obecnie nieużytki), ten płaski, jak i to łagodne wzgórze. Tak, to tu jest miejsce na prawdziwy , niespotykany skansen-nekropolię.

Mara, sen, fatamorgana? - a może nie.

Moją dzisiejszą wypowiedź w tej sprawie podzielię na dwie części. Obie jednak dotyczą szeroko pojętej Ochrony Dziedzictwa Kulturowego Łemków.

### **Część I. Muzeum Skansen Nekropolia**

Moje wizje rozbudowy Muzeum, poszerzenia jego zakresu działania w sferze ochrony zabytków kultury łemkowskiej sprecyzuję bardzo wyraźnie. Dotyczą one również 5 umowy o użyczenie, zawartej w dniu 30. 03. 1996 roku, którego treść jest następująca: "wszystkie sprawy związane z rozwojem placówki wynikać będą z dwustronnego uzgodnienia między użyczającym a biorącym w użyczenie". Jak już powszechnie wiadomo biorącym w użyczenie jest Muzeum Okręgowe w Krośnie. Ale pozostawmy na chwilę obiekty Muzeum. Jak na razie ma ono opiekuna i w takich czy innych warunkach będzie istniało i dalej będzie wzbogacane o nowe eksponaty.

### **DZISIAJ WYZWANIE ŁEMKOM RZUCIŁ CZAS**

Dziś Łemkowie muszą myśleć, również czynić usilne starania o ratowanie tych zabytków swojej kultury, które jeszcze tu i ówdzie istnieją, które oparły się niszczycielskiej sile niewidzialnej często i widzialnej ręki. A są to stare przydrożne żelazne i kamienne krzyże, porozwałane i porozbijane tablice nagrobne, leżące w zaroślach na starych cmentarzach, ale też stare kamienne przydrożne kapliczki.

Wiele, bardzo wiele z tych cennych zabytków zniszczono. Niektóre można jeszcze ocalić - jeszcze, bo za niedługi czas nie będzie po nich nawet śladu, bo przecież konserwatorzy zabytków, którym podlegają tereny łemkowskie, nie byli łaskawi wziąć ich pod ochronę.

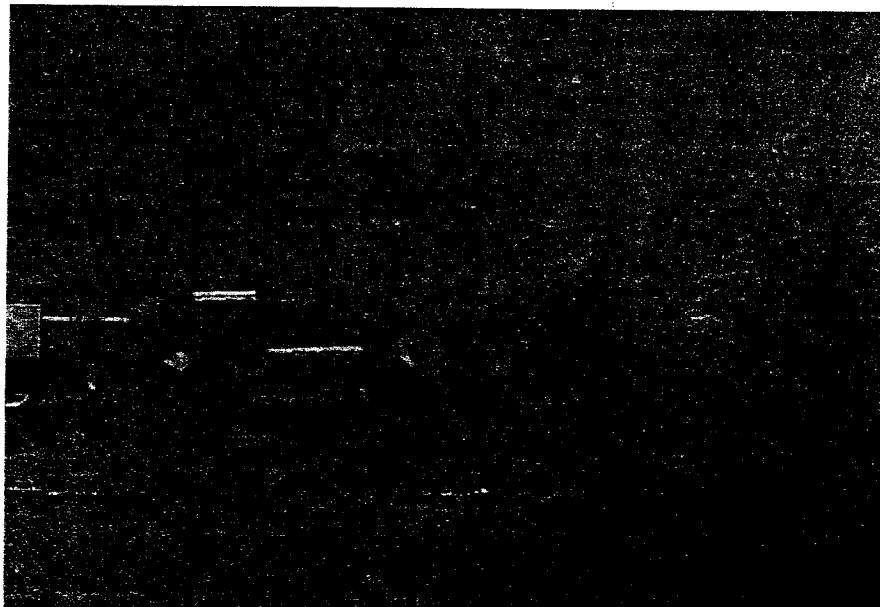
A przecież zaliczanie obiektu do zabytku to nie tylko jego wiek, to bardzo szerokie kryteria. Na terenach łemkowskich te kryteria nie były brane pod

uwagę. Podobnie z zabytkami postąpiono na ziemiach zachodnich. Tu również pozbierano z poniemieckich cmentarzy różne tablice, kamienne krzyże, tłuczeno je na mniejsze kawałki i robiono z nich murki przy domach, urzędach, a motywy były proste – bo to nie nasze, polskie, łacińskie. Zniszczono prawie wszystkie stare cmentarze poniemieckie. Dziś, kiedy przyszły inne czasy, przyjeżdżają tu krewni i rodziny zmarłych wprost nie dowierzając, co tu z pomnikami po zmarłych uczyniono. Pozostał wstęp i niesmak, bo niszczenie tych pomników świadczy o kulturze społeczeństwa i tolerancji, ale też o chrześcijańskim szacunku dla zmarłych. Szeroko o tym pisze prasa i to nie tylko polska. Analogii komentować nie będę. Jest więc bardzo pilna potrzeba zbierania tych pamiątek i ulokowania ich w jednym miejscu.

Zatem proponuję: **SKANSEN – NEKROPOLIĘ**

Widzę na tych nieużytkach:

**skansen – amfiteatr – nekropolię.** Cały teren gęsto naokoło obsadzony czerwonym bukiem i smukłą karpacką jodłą. Na wzgórzu, w formie tarasowej ustawiono przywożone z całej Łemkowszczyzny, ze wszystkich umiejających cmentarzy kamienne nagrobne tablice, kamienne nagrobne krzyże, ale i krzyże żelazne, te co jeszcze całe - i te połamane. Tu byłoby miejsce



Widok na zabudowania muzealne

również dla tablic i płyt nagrobnych z cmentarzy pożydowskich. U podnóża góry jest miejsce na podstawowy symbol tej nekropolii. Tu stanęłyby trzy krzyże a pod nimi płyty z takimi napisami:

- wszystkim tym, z tej ziemi, którzy musieli wyjechać w świat za chlebem i nigdy już do niej wrócić nie mogli,
- wszystkim tym, z tej ziemi, którzy z orężem w ręku pod różnymi sztandarami walcząc o wolność narodów oddali swoje życie i na wieki pozostali w obcej ziemi,
- wszystkim tym, z tej ziemi, którzy zostali pozabijani, zamordowani w więzieniach i lagrach.

Tu, na tej Nekropolii stykałyby się dawna kultura i historia z hołdem dla tych, co na wieki odeszli, tu – można by było raz w roku na tych tablicach pod krzyżami położyć chociażby polne kwiaty, tu – przeszedłby i turysta i student i naukowiec i oddał w milczeniu hołd – tym co odeszli – cofnął swe myśli do przeszłości, historii tej ziemi, czasem wspominał o utracie swych bliskich. Na tym obszarze jest też miejsce na utworzenie tzw. otoczek, jakie są tworzone wokół skansenów, inaczej infrastruktura turystyczna, gdzie znajdują się punkty żywieniowe, miejsce na namioty, ale też na zaparkowanie autokaru czy własnego samochodu. Czy ta wizja jest realna? Twierdzę, że tak! Znając przychylny stosunek do Łemków władz samorządowych w Dukli, Urzędu Wojewódzkiego w Krośnie i Muzeum Okręgowego w Krośnie – przedsięwzięcie to może być – oczywiście przy pomocy innych – w pełni zrealizowane.

Potrzeba do niego:

- przekazania omawianego terenu muzeum w Zyndranowej,
- przyznania przez Wojewódzki Urząd Zatrudnienia w Krośnie 2-ch etatów z funduszu interwencyjnego. Znalazł by się i środek lokomocji.

A korzyści? – tych niewymiarowych wyliczyć się nie da, one są na miarę uratowania dóbr kultury naszego kraju, a więc i kraju Łemków, a te wymierne – to przecież zagospodarowanie nieużytków, uczynienie ze wsi Zyndranowej wsi turystycznej, a co moim zdaniem najważniejsze utworzenie niepowtarzalnego

#### **SKANSENU – MUZEUM KARPACKA NEKROPOLIA**

Zatem marzenia?, mżonki?, czy realizm?. Twierdzę inaczej – potrzeba! Wyzwanie czasu – uratować jeszcze to, co uratować można, zanim będzie za późno!. Twierdzę też, że przy realizacji tej propozycji zasadniczej pomocy udzielić mogą: mogą!, czy zechcą? Pokażę czas:

*Generalny Konserwator Zabytków,*

*Przewodniczący Krajowej Rady Regionalnych Towarzystw Kulturalnych,*

*Polska Agencja Pomocy Turystyki,*

**Przewodniczący Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki,  
Polski Ekofundusz – Czcigodny Pan prof. dr hab. Maciej Nowicki,  
Wojewódzcy Konserwatorzy Zabytków w Krośnie i Nowym Sączu,  
a także PHARE, EKOLOGIA, BIOSFERA.**

## Część II. Tworzenie własnej bazy naukowo - badawczej

Jeżeli zakładamy, że w imię ludzkiego humanitaryzmu trzeba ratować resztki zabytków po kulturze łemkowskiej, to dla dobra nauki trzeba ratować i uchronić to, co naucie jest niezbędne – HISTORIĘ PISANĄ. Nie ma dzisiaj w naszym kraju żadnego centralnego miejsca, gdzie można by znaleźć książki dawne i obecnie napisane, inne materiały dotyczące historii i kultury Łemków i Łemkowszczyzny. Dlatego proponuję powołanie przy Muzeum w Zyndranowej Oddziału Polskiej Akademii Nauk pod nazwą:

**INSTYTUT BADAŃ nad HISTORIĄ i KULTURĄ ŁEMKÓW i  
ŁEMKOWSZCZYZNY**

Rozproszenie Łemków po całym kraju i nie tylko, nie pozwoliło im na tworzenie własnych ośrodków, gdzie można by znaleźć literaturę, prasę, obejrzeć nagrane na kasetach imprezy, posłuchać swoich melodii. Przyznać trzeba, że i nauka polska tak za II Rzeczypospolitej, jak w okresie powojennym, nic dla Łemków nie uczyniła. W ostatnich latach wydano wprawdzie kilka książek o Łemkach, za co chwała wydawcom i ich autorom. Dość dużo pisano i pisze się o Łemkach, choć bardzo często w sposób zasłyszany od innych, a nie oparty na żadnych źródłach. To bardzo wypacza obraz o Łemkach, nierzadko obraz taki jest zamierzony. Dziś zagadnienie Łemków przerosło ten gazetowy temat, kiedy mówiono: redaktorzy napiszcie tam coś o Łemkach, i redaktor pisał – pisał jak umiał, a najczęściej to, co o Łemkach słyszał od innych. Dziś zagadnienie Łemków stało się nauką o Łemkach, o ich historii i kulturze i ich miejscu w historii Polski. A tak wiele z historii Łemków jest skrywane, chowane na dolne półki, niechętnie ujawniane, a przecież i nieodległe są czasy, kiedy nawet zabraniano pisania o Łemkach. W ostatnich latach napisano na temat Łemków kilka prac magisterskich, kilka już doktorskich, pisali je Łemkowie i nie Łemkowie – czytało je kilku, może kilkunastu ludzi. Wielu Łemków w ogóle nie wie, że takie są. A one powinny być w jednym miejscu – w BIBLIOTECE ŁEMKOWSKIEJ w ZYNDRANOWEJ.

Znam osobiście wielu Łemków, którzy w swoich domowych szufladach mają cenne zbiory, czasem pojedyncze egzemplarze bibliofilskie, traktujące o sprawach łemkowskich i wiem też, że nieodpłatnie przekazaliby te, czasem białe kruki do takiej centralnej biblioteki łemkowskiej, żeby mogła z nich

korzystać cała społeczność – tylko, że takiej biblioteki nie ma. Znam i podziwiam pewną panią zamieszkałą w Warszawie, która nazbierała bardzo wiele książek i materiałów o Łemkach. Pani O. tą drogą składam moje uznanie. Przyszły czasy, kiedy Łemkowie doczekali się swoich własnych naukowców. Są doktorzy nauk historycznych, etnografowie, muzycy, są profesorowie i docenci różnych profesji. Oni stanowiliby fundament takiego instytutu, oni swoją wiedzą nadawałiby rangę i wzbogacali prestiż takiej placówki.

Na utworzenie tego małego Oddziału PAN nie trzeba nakładów inwestycyjnych. Tu w Zyndranowej jest na to miejsce. Trzeba raczej dodać, że tylko tu jest najwłaściwsze miejsce, bo ani Kraków, ani żadne inne miasto nie zapewnia tej atmosfery, co całokształt kompleksu Zyndranowskiego, MUZEUM – SKANSEN – INSTYTUT.

To właśnie tu w Zyndranowej Samorządowe Władze Dukli i Oświaty w Krośnie przekazały starą szkołę do użytkowania przez Muzeum. To bardzo trafna i godna naśladowania decyzja. W budynku szkoły jest miejsce na biuro, bibliotekę, czytelnię, może małą kawiarenkę, miejsce na gromadzenie, konserwację i naukowe opracowania zbieranych materiałów. Tu jest miejsce na organizowanie sesji naukowych, tu zawsze mogliby otrzymać poradę i pomoc w materiałach następni magistranci, doktoranci, piszący swoje prace na tematy łemkowskie.

Jest ta placówka Łemkom, myślę, że i nie tylko Łemkom, bardzo potrzebna. Tak już jest, że badaniem dziejów kultury różnej społeczności, jaka zamieszkuje w kraju, zajmują się instytuty naukowe. To one swoimi dociekami poszerzają wiedzę o ludziach, ich pochodzeniu, zwyczajach, a ta wiedza wzbogaca i historię kraju, w którym te społeczności żyją. Wiedza o Łemkach w naszym kraju jest poszukiwana, dlatego tę część moich propozycji przedstawiam:

Czcigodnemu Panu Prezesowi Polskiej Akademii Nauk,  
Czcigodnemu Panu Ministrowi Kultury i Sztuki.

To zamierzenie nie wymaga odległego czasu. Łemkowie wskażą naukowców, 2-3 osoby – podjęcie dalszych decyzji należy do czcigodnych Panów. Prezydencka Karta Kultury Polskiej wskazuje na wszechstronny rozwój kultury, także łemkowskiej.

**Jarosław Zwolinski**

P. S. Napisano w języku polskim, aby umożliwić zapoznanie się z tymi propozycjami szerszemu ogółowi czytelników.

**J. Z.**

*Od redakcji:*

*Czekamy na opinie i listy czytelników.*

## МОЯ КОРОСТЕНКА!

Корстенка – одне з дев'яти сіл невеликого острова розташованого в гористій місцевості, на північ від Кросна і на південний від Стрижева.

Про Корстенку найбільше я довідалася від своєї бабусі Еви, з котрою в дитинстві я провела не один день та вечір. І кожного разу, коли розповідала про Корстенку - на очах у неї виступали слізки. "Та чому плачете за тою Корстенкою, бабцю, хіба вам тут зле?". У відповідь почула: "Якби ти, внучко, побачила своїми очима ту красу гір і полонин - то ти б теж заплакала. Нема на світі такого шумливого краю, як наша Лемковина і такого гарного села, як наша Корстенка. Там я народилася, мої мама з татом, наши діди, прадіди. Там небо синє - синє, сонце ясне, а місяць, бував, понад самими хатами пливе. Ліс вічно шумить, в річці і потічках журчить кришталево - холодна вода, а квітки на полонинах такі, що й описати тяжко. Посередині села мурвана трибанна церковця св. Арх. Михаїла, найгарніша на цілу околицю, а люди - добри, зичливі, старанні. Хоч жили ми бідно, але життя було веселе, шумно проходив кермеш, на Михаїла, приїздило багато священиків та людей з навколишніх сіл, що надавало великої урочистості. А як величаво святкували Різдво, Йордан, Великдень або Русаля. Наші мелодійні співанки булі все з намі, так що душа раділа і хотілося жити".

Але прийшла війна і з нею почалися наші біди. Німці брали контингент, а молодих гнали на роботу до Німеччини, але ім теж прийшов кінець. Згодом почалася агітація за виїзд до Радянського Союзу. Повірили Лемки у краще життя і покидали з невимовною тугою рідні обійстя. До того ж ночами банди грабували, а навіть і вбивали, жити стало нестерпним. Нелегко було покидати рідний поріг, але іншого виходу не було. "Нам ще гріх нарікати, бо ми мали щастя приїхати на Україну, а тих, що лишилися - в 1947 році вигнали на західні землі Польщі для асиміляції". Як згадувала моя бабуся Корстенку - знову котились слізки. Мала надію і велике бажання бабуся - вернутися до свого села, посидіти на рідному порозі. Але - не судилося. Мені ж наказувала: як виростеш, поїдь до Корстенки, вклонися гробам наших предків від мене, помолися, поклади букетик квітів на запущені могили, щоб мертві знали, що ми про них пам'ятаємо.

Минали роки, я підростала, пішла до школи, а потім - до університету, після закінчення - на роботу. Не стало бабці, а мені все частіше приходила до думки її розповідь про Корстенку і тяга поїхати туди набирала сили.

У 1995 році я в перше з членами нашої Фундації поїхала на Лемківщину до Зиндранови на свято Русаля. Мое перебування там справило на мене незабутні враження: музей, концерт, зустрічі, мова, а краса гір, лісів і церков глибоко запали в душу, підняли дух. Але, на цей раз не змогла я бути в Корстенці. Аж у 1996 році, коли ми знову поїхали на Русаля до Зиндранови - моя мрія здійснилася. В суботу раненько їдемо мікроавтобусом через Кросно, Оджиконь, Хітчину до Корстенки. З лівої сторони минаємо лемківське село Чорноріки. Видно муровану церкву, але хат мало, бо живут тут переселенці. Далі наш шлях пролягає через Ванівку, видніється лише лісок, а села не помічаємо. Дорога добра, серце починає битися сильніше, відчувається, що ми вже недалеко.

Нарешті минаємо ліс і перед нами зависочіла величава трибанна церква, точно така, як описувала бабуся. Оглядаємося навколо і очам не вірю, що я - в Корстенці.

Але мушу знайти хату, де жили бабуся з дідулем, де народилася мама. Якийсь дідунько на мотоциклі, зауваживши, що ми приїжджаємо, привітався з нами і поцікавився, що ми шукаємо. Коли почув, що хотіла би я побачити хату, де жили Газдайки з моєї родини, - то охоче згодився показати. Сказав, що багато років вже мешкає у цьому селі і навіть підвіз мене на мотоциклі (хоч іхати було кількасот метрів).

Ось ця хата, сказав, а тепер там живут інші люди. На подвір'ї - газда з газдинею. Почувши, чия я дочка, привіталися, багато де чого показали, розповіли, як ім живеться. Запросили в гості, а якщо захочу - то можу в них пожити якийсь час. Цей день запам'ятався мені надовго. Відчувалося, що раділи не тільки люди, а і природа. Легенький вітерець колисав деревя, а зелені листочки здавалось випромінювали радість від зустрічі. Вітерла я слізки, зробила на згадку фотографії і мусіли ми вертатися до Зиндранови на відкриття Русалі.

Піднесений був настрій, але дуже шкода було залишати рідне село. Відізвалися гени моїх предків, земля і природа заворожили мене, а слова бабці набрали нового змісту.

Покидаючи Корстенку, вірила, що повернуся ще сюди, бо - тут моя земля, тут - мое небо, тут - мое коріння.

Львів. Ірина Чіртик.

## ТЯЖКО ЖЫТИ НА ЧУЖЫНІ

Тяжко жыти на чужині  
тяжко ту привыкати.  
А наитяжше нашым Лемкам  
рідний край забывать.

Як вспомяну рідну землю  
ой нашу Лемковину.  
Жаль на серци, слези в очах  
о мало не загыну.

Як вспомяну страшну весну  
сорок семого року.  
Як вигнали наших Лемків  
на чужыну далеку.

Шумте верхы і потоки  
на наший Лемковыні  
Шумте, черчте вас чуєме  
на далекій чужыні.

*Largo J ≈ 44*

*Пісенно жыти на чужыні* *задне* *інбр. І. Трохановські*

Пісню жалібну створили вигнаны Лемкы на чужыну, зато не є  
єдного автора. В ансамблю "Лемковина" співала єй солістка  
Мария Трохановска - Старанка, родом з с. Бортного.

## КУС О КРАМСКИХ ЯВОЖНИКАХ

З Крампни и крамского присівка Гути Крамской в 1947р. биво затриманих шіснадцетох хвопів и вивезени до нелюдского обозу в Явожні. З тих шіснадцетох хвопів биво осмох Лемків и осмох Поляків.

Лемки зостали затримани в маю 1947 р. в часі той страшной переселеньчої акці Вісва - а то:

- 1 - Михав Кобелик - Бараннів
- 2 - Антоньо Кобелик - Онушнів
- 3 - Михав Кобелик - з під Берешків
- 4 - Антоньо Кобелик - Осифів
- 5 - Михав Константинович - Фринцків
- 6 - Филип Клименко - Уцьового
- 7 - Ваньо Федак - з під Клебанії
- 8 - Антоньо Поповчак - Петриків

Тоти хвопи од плуга, борони и мотики николи нич, а нич никому не били видни и тим самим тиж не били нич видни, ажеби их товди затримати и вивезти на муки до так барз тяшкого обозу в Явожни, в котрим трьох

- 1 - Михав Кобелик - з під Берешків
- 2 - Михав Константинович - Фринцків
- 3 - Ваньо Федак - з під Клебанії

там свое єдине дороже житя ищи в силі віку в великім тягари скіньчиво и в тамтейші спільні могіві в ліску без трун зостали поховані. О тих вшитких Явожниках понице кус пишеме.

1 - **Михав Кобелик-Бараннів** як доріс до паріства то оженив ся з небогатом, але зато з гардом и добром крамском дівком Пайзом Федаковом. Товди тиж, яко женатий, одбив з виружненъю зasadничу свужбу в войску Полскім в ново-сондецкім пувку підгалянськім.

А потім зас кіньцом серпня 1939 р. зостав пововани яко резервіста до войска полского и брав чинни удів в вересньові віні оборонні против Німців. Товди тиж на ті віні в войску полскім бив и Михавів брат Стефан, котрого одвамок з кулі з канона поранив. Михав в роках трідцетих бив в крамскі почті листоношом барз шануваним през вшитких люди, котрим доручав ружни пересивки почтови. I разом зо женом барз добрі сой провадили свою невелику гірську газдівку, виховуючи на добрих люди своїх троє діті.

Він в час рано ставав і брав ся за кожду хвопску на газдівци роботу, а потім ково семой години опоряджав коло себе, ів сніданя и на осму годину іхав на ровери до роботи на почту.

Михав бив чвовеком во вшиткім надзвичай добрим. Він николи з никим найменьшим свом ся не перерюк. Бив добрым мужом и тиж добрым вітцом. А як би му дахто даколи хотів дашто зашмарити, то лем хibal того, же він николи не скривав свого з діда прадіда лемківского походженя, за котре так барз в тім тяшкім обозі потерпів.

Бо як вишов з обозу, то юж здоровля му цівий час барз докучаво и по пару роках на західних землях Польши при родині одишив до вічности, лишаючи в великом смутку дорогу му жену и діти.

**2 - Антоньо Кобеляк - Онушнів** так як и решта крамских Лемків трудив ся газдівском роботом

А же бив добрым чвовеком то може о нім свідчити и того, же на іх спільні газдівці жили в єдні хижі він зо женом и двоіма дітми, братова з дівчатком, котрой муж, а його брат виїхав заробити даки гроши до Канади, ищи єден браг паробок и тиж наймоводша сестра дівка. Вшитки разом прекрасні ся згаджали и спілну газдівку в барз добрім стані сой провадили.

Антоньо знав барз добрі підстрігати хвопім овося. То в кожду неділю од вчасного поранку до Богосвуженя, котрого николи не опущав, підстрігав хвопім овося.

Антоньо тиж знав добрі шити керпці на навовоки и дівоцки на ремінці. То як пришва осін, то той роботи хibal нераз мав аж за дуже, але николи никому жадной помочи не одмовив.

Антоньо тиж бив на сево Крампну листоношом и николи никто ся на нього в ті роботі хоць би дачим найменьшим не поскаржив.

Він в своєму житю завше ся керував любовом до Господа Бога и близніх и за то мав велику пошану в людох.

Та в тім страшнім переселеню Антоня разом з цівом його родином виселили з рідной Крампни и в часі переселеньчої дороги го затримали и вивезли до обозу в Явожні, де терпів кілка барз тяшкіх місяци. Антоньо з обозу вернув ся до родини на західних землях Польши, але юж не мав ниякого здоровля и в недовжі одишив до вічности. Зостали по нім в великом смутку жена и двоє діти, котрих она - мати в нелегких обставинах на виселеню виховава в любові до Господа Бога и близніх на чесних люді.

**3 - Михав Кобеляк - з під Берешків** бив з діда прадіда як найбарже чутливим Лемком, можна повісти, же то бив чвовек, котрый не лем чвовека, але ани жадні худобі не зробив би найменьшої кривди.

Михав, хibal то биво на початку тридцетих років, оженив ся з Крампнянком Пайзом Поповчак-Карамановом и сой під Берешками поставили нову хижу мешкално газдівску під єдним дахом и сой барз добрі газдували и спокіні жили.

Они обое в кожду неділу и свята, гарді по лемківски позберани, ишли до крамской церкви на Богосвуженя. Того чвовека не можна биво ничим звинувати, а чого го затримали и вивезли до обозу в Явожні, то никто розважний не може зрозуміти. А тим барже ищи и тото, же він будучи з натури добрым чвовеком, там в обозовім терпіню одишив до вічности. А його жена тиж хibal з великого жалю и смутку за дорогим мужом в недовжі цівком стратива здоровля и на чужі західні землі при свої рідні сестрі одиства в болю до вічности.

**4 - Антоньо Кобеляк - Осифів** не мав товди лем ищи оково двадцет років, и перед двома роками вернув з примусових робіт в Німецчині, де на Судетах барз тяшко робив в лісі. А як по закінченю він вертав ся домів, то радянське войско затримаво го з його товаришами до роботи при направі віном знищених мостів. Товди тиж Антоньові пропали праві же вшитки вахи, котри в Німецчині сой придбав тяшком роботом. Антоньо прагнув як найскорше достати ся домів, бо в фронт осіньом 1944 р.згинува од вибуху кулі з канона його улюблена мама, и нич не знат як решта його родини тоту страшну віну пережива.

Домів пришов и поза мамом решту родини застав живими. Лем з поводу віні знаходили ся в великі біді. Але Господ Бог допоміх ім и в недовжі тово што найважнійше для чвовека - ідво юж мали и говод и ховод юж ім не загражав. Та пришов тот страшний для Лемків 1947 р. и з переселеньчого транспорту Антоньа забрали и вивезли до обозу в Явожні. И Антоньо хibal до тепер не зна за што го там в тім великом обозовім тягари вязнили. Як він николи никому нич не одповідного не зробив. Він жив так, як го родиче навчили. Жеби в любові до Господа Бога, любив каждого близнього, так як і себе самого. И Антоньо так поступував. Але як то повідают, же нещесця ходят парами, то и для Антоньа по так барз болючі страті найдорошої мами, тепер він ищи мусів невидні терпіти обозовий тягар. Антоньо хоць бив юж барз осваблений, але вернув ся до своїх блискіх на західних землях Польши и по деякім часі юж зо своїм цівом родином виїхав до чужой, а прихильной вшитким уцтвим людом Канади, де в спокою по християнски разом з родином сой добрі жиє, и о рідні Лемковині мислями и добрима учінками николи не забиват.

**5 - Михав Константинович - Фрінцків** по oddаню ся його двох сестер тиж оженив ся з гардом и богацком Крампнянком Анном Кобеляк - Ванціновом и докал жили Михавови родиче, то разом з нима провадили дос добру газдівку, а по одийтю родичів до вічности, то юж лем обое провадили тоту свою газдівку, на котрі тиж виховували по християнски двох своїх синів. Михав бив людиною, котра хibal никому не зробива жадной найменьшої прикрости. То за тоту його велику людціст

бив през вшитких люди, котри го знали, барз шануваний. И до тепер тоти люде, котри іщи жиуют и го знали, то не годни зрозуміти, же тому никомунич не видну людину забрали з транспорту переселенського и вивезли до обозу в Явожні, де там з поводу барз тяшкіх обставин обозових гмер.

Повідав нам юж тепер нежиуючий святой памяти Полянський - Вілхівчан Михав Буряк, тиж Явожник, же відів як Михава Константиновича несли вязньове на ношах до спільнї обозової могиви, и же хибал лем перед кілкома хвилинамі як оддав Богу духа, бо в руці ищи тримав шапку.

Зостали по нім, як пишеме, жена и двох хвопців. И хибал лем завдяки великі доброті Анниного брата Васила Кобеляка, з котрим разом з його родином зостали осідлени в Бобровку коло Стшелець Краєнськіх, могли тот тягар перенести и хвопів в христові вірі на добрих люди виховати. Лем Аннине, во жалю за дорогим мужом и вітцем дітом, здоровля што раз то барже ї підупадаво и по кількох роках тиж одиша до вічності.

За єи житя на західних землях Польши ми писателі того опису зме єй два раз одвіділи, бо то наша з другого покоління тета, котру зме завше за єй велику богобойніст барз шанували.

Перший раз іщи в Бобровку, а другий раз як юж бива дос хвора и бива при дівци своєї сестри в Гожові. Товди з постелі праві же не ставава, бо мава дос прикре запаління ставів. Там зме з сизами в очах поспоминали наше житя в рідні Крампні, на дорогі Лемковині.

Товди тиж тета Анна повідава нам, же єй святой памяти муж Михав бив так барз добрым чвовеком, же она ани не зна таких слів, котрими могва би правдиві оповісти о його доброті. Повідава, же то бив чвовек, котрий не лем чвовека, не лем худобу, але ани муху би ничим не скривдив. Повідава тиж, же з його гамби николи не вишво жадне бридке свово, и же руки мав так здібни, же што взяв до них, то вшитко потрібне на газдівці сой сам зробив, а в такім великім тягари обозовім невидні мусів в силі віку одийти до вічності.

**6 - Филип Клименко - Уцьового** гардий паробок, на ден перед виселеньком взяв слюб зо своєм нареченою гардом Крапмпняном Анном Гащиц - Вірьяювом. Та недовго ся собом в супружестві натішли, бо Филипа в ті страшні переселенці акції тиж затримали и вивезли на кілка місяци до обозу в Явожні. Филип бив добрым чвовеком, свухав своїх родичів, добре ся вчив в крамські штирио- класові школі. Бив завше згідливий зо вшиткими людми. А як што можна би биво Филипа дачим звинувати, то лем хибал тим, же любив читати книжки и тим самим ся довчивати, ажеби науком полекшувати сой штоденне житя. Та ці за то треба биво чвовека позбавити вільности и задати му так великий обозовий тягар.

Медже тим тиж вязнено го в обозовім бункри, правдоподібні лем за то, же стражник нашов при нім маленький кавалчик звикного ововка. Повідав нам спомнений святой памяти Михав Буряк, же відів як Филипа з бункра попід руки випроваджуваво двох вязнів, бо бив товди юж так барз осваблений, же о своїх сивах ани пару кроків не міг зробити.

Так то товди над ничим невидними Лемками знущали ся тоти што мали власт, а за бідними и опущеними Лемками никто и свом ся не уняв в обороні.

Филип з обозу вернув ся до жени на чужу му західну землю Польши и разом зо женом виховали на добрих люди двоє своїх діти . Але, же Филип по вийденю з обозу юж цвій час скаржив ся на підупадаюче му здоровля, ищи в сили віку одишив до вічности лишаючи в великім смутку жену и діти.

Там на чужі західні земли жена з дітми го поховали а рідна Лемковина, котру він так барз любив зостава далеко од нього.

**7 - Ваньо Федак - з під Клебанії** бив вічні занятій роботом, бо якоси не барз міг звязати конец з кіньцом, ажеби разом зо своєм женом на іх невеликі газдівці виживити самих себе и двоє маленьких діти.

Тот Ваньо бив людиною, што може ани не знати читати и писати, то и поза газдівском роботом його мисли хибал лем били скерувани жеби, на час зробити газдівски роботи и дакий грош заробити, як часом били даки роботи в крамських лісах.

Він николи з никим ся не посварив и никого не образив, а одворотні, завше старав ся кождому чвовекові дати належну пошану. Він тиж николи не перешов ково чвовека жеби не повів по лемківски "Слава Ісусу Христу", або "Дай Боже Щесця".

І чого, і зашто того чвовека в часі переселеня затримали и вивезли до обозу в Явожні, то трудно тото и тепер зрозуміти. Там тиж в обозовім тягари невидні скіньчив своє в середнім віку житя. Зостава по нім запвакана жена з нелітніма в смутку дітми котрим початково на виселеню биво барз тяшко. Биво так барз тяшко, же аж трудно тото описати. Але при помочи Господа Бога и добрих люди вшитко тото перетримали и мама виховава діти на богобойних люді.

**8 - Антоньо Поповчак - Петриків** цвій час в своїм нелегкім житю завсе ся нерував в богобойності людцом правдом и за то за житя ту на ті наші дорогі земличці мав велике пошанування в вшитки людох, котри го знали. То хоц завше, як пишеме жив праведні, але з поводу той страшной другої світової віні пережив великий тягар. Бо як надішов на крамський хотар фронт воєнний то од вибуху кулі з канона згинула його дорога жена, дорастаюча до повнолітності, прекрасна як лепія дівка и шиснадцетлітній син. Потім, на виселіню ково Горлиц, з решта

його нелітними дітми не маючи нич а нич свого до ідва, бо вшитко зоставо в лінії фронту воєнного, и зато товди вшитки били здані на мивосердіст тамтейших братів Лемків, котрим товди тиж не биво легко, але чим лем могли, то ся з виселеньцями ділили. І так tot Антоньо зо своєм решта родини пережив тулу страшну віну. А як ся фронт воєнний з полянско-крамського хотаре пересунув дале на захід, то спакували свій маєток на невелики саночки, бо товди ищи бив час зимовий и вшитки разом помави пришли до рідної Крампни, котру як з гірки Вінте увіділи то вшитким з очи сизи полетіли, бо так барз ціве сево биво віном знищене, а в тім тиж іх родинна хижка.

Але як то повідають, же всяди добре, а дома найліпше, то вшитки забрали ся до одбудованя свойої хижки. И по деякім часі удаво ся ім яко тако допровадити свою хижу до такого стану, в котрім юж сой могли замешкати.. Товди тиш кус нашли свого в фронті скованого ярцу, котрий як пришва яр, то го посіяли на полі собом заораним, а сами ся живили викопаним змерзненим бандурками, котри люде не здовжили в фронті викопати..

Но и зас як ся понад людці сиви доробили до такого стану, же юж им не загражав говод и ховод, то зас пришов tot страшний 1947 р., в котрім того нич невидного Антоња з цівом його родином, як и решту крамських Лемків, виселили на західні землі Полщі и на нещесця для них вшитких, того Антоња, добру людину, доброго а барз потерпівого вітца родини взяли з транспорту переселеньчого и вивезли до обозу в Явожні, де пережив так як и други таки як и він вязньове кілка барз тяшкіх місяци.

Антоњо так як и други крамськи Лемки Явожняки, будучи невидним вернув ся до свойої родини, котру як го з ньом розвучили , осідлили на західних землях Полщі в селі Вєліславіце, бивший повіт Стшелце Краєнске. А же Антоњо юж не мав здоровля, лем ся лічив. А ліченя на жал тиж му не приносиво поправи здоровля. А перечуваючи, же його житя на ті дорогі землиці юж не довге, то під конець свого житя ищи одвідів свою рідну Крампну. Но и хibal з поводу той великой тяготи воєнной и потім той барз страшної обозової, то хibal передвчасні одишив до вічності. Там тиж на західних землях Полщі діти го по християнски в східнім обряді поховали.

### Поляки

Зостали затримани за деякій час по переселіню крамських Лемків на західні землі Полщі, а то:

- 1 - Ян Ясек Мацейчик - за Поляни
- 2 - Бенек Мацейчик - за Поляни

- 3 - Владек Мацейчик - з Ковомії
- 4 - Пётрек Мацейчик - з Гути
- 5 - Леон Роговский - з Гути
- 6 - Мілек Роговский - з Гути
- 7 - Едек Міхалік - з Гути
- 8 - Юзек Цьомця - з Крампни

Тоти хволи Поляки, так як и тиж крамськи Лемки од плуга, борони и мотики, не били товди тиж нич видни, ажеби іх затримати и вивезти до того так барз тяшкого обозу в Явожні. А будучи з поколінь одданима Поляками для свойої Польши, то нияк не могли зрозуміти, чого з нима так барз негарді и не по людці поступлено.

Они вшитки з обозу в Явожні яко невидни вернули ся до своїх блискіх. Але Явожно тиж на іх здоровлю барз затяживо.

**1 - Ян - Ясек Мацейчик - за Поляни** то чловек, котрий пришов на тулу нашу дорогу землю жеби хibal лем бити газдом, и тиж таким єст.

Він од наймоводших років любив кожду газдівську роботу. Він на газдівці не робив и не робит з потреби, а з великої любові до газдівської роботи. То и як в 1946 р. разом з родином перенюс ся з за Поляни до сева Крампни, то хоц іщи бив парібком, але юж бив газдом той газдівки, и од ранніх годин до пізного вечера робив и робив, жеби віном знищену газдівку поставити на правдивий рівен газдівський. Та пришов tot страшний 1947 р. и Яска осіньом тогож року взяли з любленої газдівки и вивезли до того так барз тяшкого обозу в Явожні, де пережив кілка барз тяшкіх місяци. Будучи тиж там змушенім тяшко робити в поблискі копални угеля камінного.

Ясек з обозу вернув ся до своїх блискіх в Крампні и по деякім часі оженив ся з гардом и робітном Полком з Терсцяні и разом цівий час сой газдуют, на котрі то газдівці тиж виховали діти з котрих поза єдним сином, решта юж завожива свої родини.

Тот Ясек старат ся о одшкодуваня грошове за невидне го триманя в тім так барз тяшкім обозі. Але де ся зверне до уряду то всяди му повідають, же неє такої устави жеби за Явожно давати одшкодуваня.

**2 - Бенек Мацейчик - за Поляни** то тиж газда з уродженя, лем же Бенек поза газдівском роботом тиж барз любив кіньми вивозити з лісів дерево и тим занятьм заробити гроши.

Бенека тиж осіньом 1947 р. взяли з газдівки и вивезли до обозу в Явожні, де як и кождий там вязень пережив кілка не тяшкіх, а барз тяшкіх місяци.

Бенек з обозу вернув ся до своїх блискіх в Крампні де ся осідлили в хижки по висідленім Лемку на західні землі Полщі, Василю Кобеляку - Осифовім и нездадово оженив ся з добром газдином Полком од Дуклі.

Але по деякім часі Бенекови здоровля зачаво барз докучати, и хоц ся лічив , а оно ся не поправляво, то по кілканадцетох роках як вернув з обозу хibal передчасні одишов до вічності.

Зостали по нім в смутку жена и троє діти, дві дівки и єден син. Дівки пооддавали ся, а син разом з мамом дале газдуют. Лем же тата газдівка як бракло Бенека, то юж не така як бива перше.

**3 - Владек Мацейчик** - з Ковомії по переселеню части крамских Лемків на радянську Україну, перенюс ся зо женом и троіма дітmi з "Ковомії" до середини на "горки" до хижі Хомяка Войцеха, а потім під жедівски до хижі Кушвари.

Владек в роках 1945 - 1947 бив крамським совтисом. Товди з поводу переселень и обозу в Явожні били для вшитких Лемків и для увязнених Поляків барз тяшки часи. Можна би навет повісти же страшни.

Владка до"того страшного обозу в Явожні тиж взяли з газдівки и так як и решта вязнів, пережив там кілка барз тяшкіх місяци. А як вернув ся з обозу до жени и діти в Крампні, то юж ся здоровлом не потішив и по деякім часі одишов до вічності. Зостали по нім в смутку жена Лемкиня з котром сой разом гарді жили и діти, котри товди юж били поженени и мали свої родини.

**4 - Петрек Мацейчик** - з Гути то з діда прадіда газда, його хibal лем інтересувава газдівска робота и робленя ялицьових гонтів до критя дахів, котрих хibal бив остатнім майстром в крамських сторонах. Петрек тиж барз любував ся в гардих конях. Його тиж, як и других гутско - крамських Поляків взяли з газдівки и вивезли до обозу в Явожні. Разом з другими там вязнями перебив кілка не до знесеня тяшкіх місяци.

Тот добрий газда Петрек з обозу вернув ся до своєї родини в Гуті-Крамскі - мами, жени и двоє діти, дівки и сина. Петрек зо своєї газдівки в Гуті нигде ся не рушав. Чув ся там на свої вітчизні найліпше. Там тиж дожив свого віку. А діти вженили ся до Полян и в Полянах зо своїма родинами хibal добре сой жиют.

**5 - Леон Роговский** - з Гути бив в часі другої світової віни на примусових роботах в Німецчині, а по закінченню віни вернув ся юж зо женом до рідних його сторін и осідлив ся на Котанських рівнях в хижі по переселенім Лемку на радянську Україну. И одтамал го взяли и тиж вивезли до обозу в Явожні и в тамтім обозовім тягари тримали го кілка місяци. Леон з обозу вернув ся до жени в Котани и там сой разом зо женом и дорастаючими дітmi провадили дос добру газдівку. Але хibal тиж з поводу підвого здоровля Леон передчасні одишов до вічності, лишаючи в смутку жену и діти. А же він за житя бив добрым чловеком, то по його одийто до вічності тоти люде, котри го знали, то го барз жавували и жені з дітmi з поводу утрати мужа и витця барз співчули.

**6 - Мілек Роговскій** - з Гути бив пристойним парібком, то мав дос велике поводженя в дівках. А же з фамелії не бив богатим, то по переселеню крамських Лемків на західні землі Польши, Мілек осідлив ся в селі Крампні в хижі Василя Кобеляка - Данціна . Тиж оженив ся з гардом Гутянком и разом провадили газдівку.

Мілек по звільненю го з обозу в Явожні, де тиж бив кілка місяци вязнений в недовгім часі, зачав ся скаржити на здоровля и по кілканадцетох роках юж барз хворів и по деякім часі хibal з поводу обозової тяготи, ищи в силі віку одишов до вічності, лишаючи в смутку жену и діти.

**7 - Едек Міхалік** - з Гути бив гардим високим, як в лісі смерек, паробком. Дівки за ним позерали, як би за даким крулевичом з байки. Едек лишив ся в Гуті на газдівci по родичах, з котрой го взяли и осадили в тім аж страх споминати нелюдцкім обозі в Явожні.

Едек з обозу вернув ся до своїх близких в Гуті и по деякім часі оженив ся и разом зо женом, и потім з дорастаючими дітmi провадили дос добру газдівку. Але його здоровля хibal тиж биво обозовим тягаром знищено, бо бив ищи в силі віку, як одишов до вічності. Лишили ся по нім в смутку жена и троє діти, котри юж позаквадали свої родини.

**8 - Юзек Цьомця** - з Крампні, пришов до Крампні з сусіднього сева Кутів. Він по другі світові віні достав на крамськім одтинку цисарської дороги дос добре в тамтих часах пватне дорожниківство. И тиж в Крампні оженив ся з Лемкиньом и разом поза Юзковом роботом провадили сой дос добру газдівку. Юзек кожного дня ишов до роботи на дорогу, а його жена Анна брава ся за кожду газдівську роботу, навет тиж брава ся за кінну роботу лісову. Она бива так здібна до кождої газдівської роботи. Треба биво доброго хвопа, ажеби і в газдівci дорівнав. Але хibal сама би не дава ради так добре провадити іх газдівку, як би кожного дня по повудні не помагав Юзек, з котрой то роботи тиж и Юзка забрали и так як и других спомнених хвопів невидні осадили в тім так тяшкім обозі в Явожні. Юзек з того страшного обозу, так як и других гутско - крамськи Поляки, вернувся до жени и діти в Крампні и як міг так дале жив. Але же му здоровля барз докучаво, то по деякім часі одишов до вічності. Його жена Анна барз за ним банувава, бо они зо собом надзвичай добре жили. Та на жал по кілкох роках и она одишва до вічності. З іх четверо діти тиж юж двох синів передчасні одишли до вічності, а зоставо двоє зо своїма родинами - син и дівка.

І так то з тих шіснадцетох хвопів Явожників при житю юж лем зоставо двох. Єден Лемко - Антоню Кобеляк - Осифів, котрий живе в Канаді и єден Поляк Ян - Ясек Мацейчик - за Поляни, котрий перенюс ся з за Поляни присівка Гути - Крамской до сева Крампні, а решта юж спочівают

вічним сном покійних на ружніх цментерях.

Трьох Лемків в обозі явожниці спілні могиві, а пятох на цментерях західної Польщі, а Поляки на крамськім цментери.

То предобрий Господи Боже дай тимвшитким упокоєним рабам Божим за іх невидне терпіння в тім так барз тяшкім обозі, житя вічне в Царстві Небеснім. А тиж рабам Божим, котри спочівають в явожницікі могиві і на цментерях західної Польщі най шум лемківських лісів заносить ім прекрасний спів з Богосвужень в східнім обряді, котрому били вірни до кінця свого життя. Тиж приймий Предобрий Господі Боже до Царства Небесного вшитких упокоєних, котри били блискими невидні триманих в обозі в Явожни. А жиуючих двох Явожників Лемка Антона Кобеляка - Осифового и Поляка Яна - Яска Мацейчика и іх родини поблагослов Предобрий Господи Боже вшитким найліпшим.

И жеби на ті наші дорогі землиці юж більше николинич такого не заістніво, як бив тот страшний обуз в Явожни. А лем жеби медже народами, вшиткими другими людми заістніва правдива братерско - сестярна любов.

*Танька и Гриц Бованко  
сево Поляни.*



Лемківська хижка в Вільхівці - 50 років по акції "Вісла"

## ЗУСТРІЧ З РІДНИМ КРАЕМ ЧЕРЕЗ 50 РОКІВ

Ой, ти краю улюблений,  
Чом ти такий смутний?  
Бо юш дуже давно Лемків  
Не чув голос дзвінкий.

А ви, луки і потічки,  
Може нас забили?  
Ні, кохани наши Лемки,  
Давно вас не чули.

Бо як Лемки заспівали  
Аж ся стіни трясли.  
Єден голос ішов в Дуклю,  
А другий на Ряшів.

Гори наши, ви Карпати,  
Ядлівці і сосни.  
Ви, напевно, юш вирошли  
За п'ятдесят років?

Ой, ми росли й вирошли  
У великом смутку,  
Дощ і сонце помагали  
Вийти з того скрутку.

А ти, хижо почорніла,  
Стоїш при дорозі ...  
Чекаш мене на Посаді  
Без ганку і сходів.

Ой, не чекай нас, не чекай,  
Бо ми не вернеме.  
Всі розишлився по світі,  
І там юш помреме.

Ірене Батьо - Гавраняк

## Ювілей лемківського храму.

13 вересня 1997р. минає п'ять років від часу завершення будови і освячення Лемківської церкви святих Володимира і Ольги у Шевченківському гаю (Львів, Україна)

У 1966р. у Львові розпочато забудову Музею народної архітектури та побуту (скансену). Генеральним планом передбачено відтворення у кожній етнографічній зоні, крім житлово-господарських і промислових об'єктів, характерної для даного регіону церкви. Вирішення цієї проблеми для лемківської зони було пов'язане з поважними труднощами, бо на Україні (Закарпатська область) лемківської церкви для можливого перевезення не знайдено, а передача лемківської церкви з Польщі виявилася нездійсненою.

Після отримання дозволу побудувати на території скансену лемківську церкву з нового дерева, як точну копію існуючої, до Польщі літом 1989р. була споряджена наукова експедиція у складі - Б. Рибака (директор скансену), І. Красовського, П. Когута, Д. Солинка (члени правління Товариства "Лемківщина").

На місці приседнався до експедиції завідуючий лемківського музею в Зиндрановій Федір Гоч. Вирішено, що найкращим об'єктом для відтворення є церква з 1841 року в селі Котань колишнього Ясельського воєводського відділу реставрації та консервації пам'ятників, була виготовлена науково - технічна документація.

20 грудня 1990р. на засіданні Вченої ради і дирекції скансену затверджено Комітет по будівництву церкви в складі - Іван Красовський (голова), Борислав Рибак, Іван Гречко, Петро Когут, Дмитро Солинко, Ярослав Швягла. Головними спонсорами будівництва стали Олег і Божена Іванусіви (Канада), пожертвувавши на церкву 1500 примірників книги "Церква в руїні".

Для загального керівництва будівництвом церкви - музею, як також розгартання видавничої діяльності 25 грудня 1991р. при Львівському скансені створено Фундацію дослідження Лемківщини (голова - Іван Красовський).

Церкву звадила будівельна бригада на чолі з Віктором Уткіним. Особлива заслуга у будівництві директора музею Б. Рибака. У завершенні основної фази будівництва відзначилися всі члени правління Фундації. У кінці серпня 1992 р. будівництво церкви, в основному, завершено.

13 вересня 1992р. при великій кількості прихожан, зокрема лемків із всіх областей Західної України, гостей з Канади, США Єпископ Філімон освятив новозбудовану церкву. Парохом лемківської церкви затверджено о. Анатолія Дуду, що походить з лемківської родини з с. Криниця. Єпископ і о. Дуда відправили Літургію, о. Дуда виголосив змістовну, задушевну проповідь, закликаючи всіх лемків до згоди. Співала хорова капела "Лемковина" (Львів), а її керівник Іван Кушнір виконав функції дяка.



Гравюра Василя Мадзеляна "Акція Вісла"



Grafika: W. Madzelana „Sianokosy, żniwa”.

Про свято лемківської громади в Україні схвально писала місцева і закордонна преса "Високий Замок", "За вільну Україну", "Наше Слово". Автори матеріалів - К. Чабаса, І. Гречко, Н. Кравчук, А. Данилюк, С. Христич відзначили високу історичну і мистецьку цінність Лемківського храму. Наприклад, С. Христич писала - "Церква святих Володимира і Ольги- справжня перлина архітектури. Надзвичайно обдаровані і самобутні лемки тепер збиратимуться у цьому прекрасному мистецькому і духовному храмі".

29 листопада, після відправи, створено і затверджено перший Церковний комітет. До його складу увійшли - Анатолій Петришак (голова), Андрій Сухорський (заступник), Ярослав Швягла, Петро Когут, Дмитро Солинко, Іван Гречко, о. А. Дуда, Михайло Костик, Іван Сенько, Любомир Лазурко, Іван Красовський. Відправи в церкві відбуваються один раз на місяць. Поступово церква набрала привабливого вигляду як на зовні, так і всередині. Все це завдяки старанням активістів Л. Лазурка, А. Петришака, А. Сухорського, вишивальниць Марти Гринджук, Анастасії Хтей і ін.

30 серпня 1993р. укладено угоду між директором скансену А. Данилюком і головою правління Фундації І. Красовського, за якою Лемківська церква є історичною і мистецькою пам'яткою дерев'яної архітектури і належить скансенові. Для функціонального використання передається Фундації дослідження Лемківщини з метою здійснення церковних відправ, збору і використання пожертвувань. На церковному майдані дозволяється організовувати масові віча, концерти, продажу літератури.

8 - 10 жовтня у Львові проходив конгрес Світової Федерації Лемків США, який завершився 10 жовтня урочистою Літургією на майдані біля Лемківської церкви. Народу зібралося біля п'яти тисяч. Після церковної відправи відбулося віче, на якому виступили голова СФЛ др. І. Гвозда, радник посольства України в Польщі п. Теодозій Старак, представник президента України по Львівській області п. Степан Давимука, о. Дуда.

Голова Товариства "Лемківщина" у Львові Орест Чабан вручив голові Церковного комітету кілька маленьких ялинок, привезених делегацією з Лемківщини разом з землею гірського краю. Ялинки висаджено біля церкви. Рік 1994-й, в основному, присвячено підготовці до 50- річчя насильного виселення лемків з іх рідного краю. Цій події була присвячена відправа 18 вересня. Після Літургії о. Дуда проголосив проповідь про примусове виселення лемків, знущання над ними зі сторони польських військ та підпільніх формувань, палення сіл, руйнування цвинтарів, нищення церков. Була відправлена поминальна панаахида за душі жертв терору 1944 - 1947 р. 23 жовтня з ініціативи правління Товариства "Лемківщина" в церкві відправлено Службу Божу, присвячену 50- річчю депортації українського населення Польщі (Дні пам'яті і скорботи).

О. Дуда оголосив, що на завершення спорудження іконостасу для церкви колектив фірми "Світоч" (генеральний директор лемко А. Тавпаш) пожертвував 50 мільйонів карбованців. Були названі також інші жертвовавці.

Дуже богатий подіями був 1995 рік, сповна присвячений 50-річчю насильного виселення лемків.

У 1996р. завершено спорудження іконостасу, закуплено світильники, килими, дорожки і інше. 11 серпня відбулася Архірейська Літургія, освячено новозбудований іконостас. З нагоди 5-річчя церкви видано книжечку "Лемківська церква святих Володимира і Ольги у Львові"

П'ятиріччя храму церковна громада і комітет церкви святих Володимира і Ольги у Львові відзначають на фоні великих історичних подій" п'ятиріччя існування самостійної української держави, часу прийняття Конституції України.

І хоч тепер, коли пишеться оця інформація, трудно передбачити хід ювілейного святкування, все ж одне можна сказати із впевненістю. Церковний комітет, уся лемківська громада, правління Фундації Дослідження Лемківщини впевнені, що наша лемківська церква і надалі залишиться надійним осередком єднання, згоди, духовного і національного відродження колишніх мешканців Західних Карпат.

Іван Красовський.



Учні № 115 класу Каролівської НСОУ 1943-48 рр.



## УЧИТЕЛЯ ОБРАЗ ОЖИВ ДОРОГИЙ ....

"Для відзначення ювілею 25-річчя існування музею, що в Зиндроніві, з ініціативи Фундації Дослідження Лемківщини у Львові, відомий скульптор Василь Одрехівський з села Вілька на Лемківщині з сином Романом виготовили в камені памяткову таблицю з портретом і написом Іван Русенко - народний поет і малляр Лемківщини, 1890 - 1960 .

Тижневик "Наше Слово". 12 вересня 1993р.:

Уклін Вам, учителю, щірій уклін  
Від всіх повоєнних шкільних поколінь  
За скрипки мелодії й пісню звінку,  
Що іх ми несем на юнітейськім віку.  
Аж хочеться скрипку взяти до рук,  
Коли ті пісні наслухає онук.  
Ви серця натхнення для нас віддали,  
Щоб нації ввроду в юнітія ми несли.  
Німецький алфавіт під скрипки мотив  
На Вашім уроці з нас козжен учив.  
А скільки створили Ви наших портретів .  
На них ми булі, наче справжні поети...  
За скрипку спасибі, малюнки й пісні,  
Зза Ваші натхненні, турботливі дні.  
Чи хто будівельник, чи кореспондент -  
Красу він плекає, мов справжній поет.  
Як батько, суворий і низкний, як мати,  
Ви нас полюбили, сердечний уклін  
Від всіх повоєнних шкільних поколінь.  
Ваш образ такий хочем бачити в школі.  
Та же різна Україна, нівроку на волі...  
Та же Ви наблизяли цю пору, ці дні,  
Як нам дарували знання і пісні.

М. Львів 25 грудня 1993р. Володимир Шалайський - Радіожурналіст

## ВКРАДЕНА ІКОНА ПОВЕРНУЛАСЬ НА ЛЕМКІВЩИНУ

### Яцек Куронь відсвяткував Різдво в лемківському селі Зиндранова

Яцек Куронь належить до найвизначніших сучасних громадсько-політичних діячів Польщі. Співзасновник Солідарності та Комітету по дотримуванні людських прав, пізніше - депутат парламенту, міністр охорони здоров'я і соціальних справ, нині - голова Комісії національних та етнічних меншин польського Сейму. Особливо він вболіває за розвиток української національної меншини в Польщі, бо на його думку, жодна національна мінорита в Польщі у воєнний і після воєнний час не постраждала так, як українці, в іх складі є етнічна група лемків. Всіх іх в рамках горе兹вісної акції "Вісла" насильно вивезли із рідних місць і розпоршили на території котицьких німецьких земель Помор'я. Лемківські села булі або стерти з лиця землі, або заселені поляками. Знищенні або перетворені в склади, стайні та римо - католицькі костюли були і найвизначніші шедеври іхньої національної культури - церкви, а теж каплиці, цвинтарі, придорожні хрести та інші пам'ятки. Лише незначна кількість українців наприкінці 50 років повернула ся в рідні місця. Правда, маємо їм не було повернено, бо уряд Польщі і по сей день офіційно не засудив акцію "Вісла". Кожен з повернених мусів за великі гроши купити від польського "осадника" або "панства" свою власну хату.

Отак в 1957 році повернувся із "Земель Одзисканіх" теж Федір Гоч з родиною в с. Зиндранову кроснянського повіту у свою рідну хату, збудовану ще дідом в минулому столітті. Побудувавши новий мурований дім, він стару хату зі стайнію, хлівом, коморою, стодолою та гумном не знищив, а все це перетворив у своєрідний музей народної архітектури, заповнюючи його експонатами з цілої Лемківщини. Отак без єдиного гроша з боку держави він створив оригінальну громадську установу з тисячами документів про високу матеріальну і духовну культуру лемків. Нині в музеї лемківської культури влаштовуються, вже з фінансовою допомогою держави, фольклорні та літературні фестивалі, наукові конференції, семінари, виставки. Музей видає навіть часопис - квартальник "Загорода".

Саме тут в Зиндранові в жовтні минулого року відбулося одне із виїздних засідань Комісії національних і етнічних меншин Сейму Польщі, метою якого було пізнати в рамках підготовки реприватизаційного закону проблеми лемківської людності. Тоді сеймова комісія на чолі з її головою Яцеком Куронем побувала в Криниці, Усті Горлицькому (раніше Устя Руське, Гладишові, Ждині, Мокрому, Горлицях) і свою подорож закінчила в Зиндранові.

Прощаючись з високоповажними гостями, господар музею Федір Гоч сказав "Лемківська культура в бескідських горах живе не тільки в музеї, але і під стріхами сучасних модерних лемківських хат. Якщо хочете в цьому переконатися, будь ласка, приїжджайте до нас на руске Різдво, яке відбудеться через 14 днів після католицького".

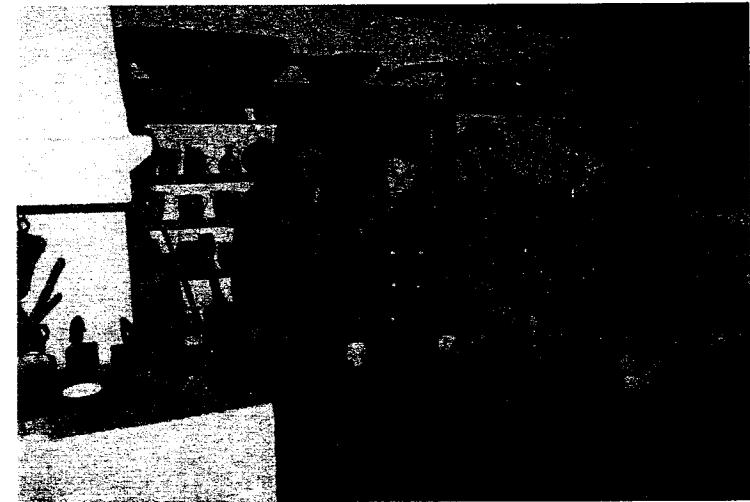
Голова комісії Яцек Куронь до своєї записної книжки, заповненої різними справами, занотував і дату Різдва за юліанським календарем. "Приїду обов'язково"

- запевнив він Федора Гоча, а той зізнав, що депутат парламенту, який немало вистраждав за свої політичні переконання, не кидає слова на вітер.

На святвечір 6 січня о 9 годині ранку він особисто потелефонував з Варшави "Виїжджаю разом з дружиною. О 5-ї годині вечора буду в Зиндранові". Погода була вкрай несприятлива, 20 градусів морозу. Дороги задуті снігом, який не переставав падати. Було п'ять годин і двадцять хвилин, коли біля мого старенького "Трабанта", на подвір'ї Гочів зупинився "Сеат" Яцека Куроня з його дружиною Данутою за кермом. "Вибачайте за спізнення, завинене непогодою. З Варшави ми по дорозі ні разу не зупинялися, а все ж таки спізнилися", зауважив дорогий гость. Саме тоді на небосхилі і справді з'явилася перша зірочка, знак, що слід починати віллю.

Молодий господар Богдан Гоч, який щойно закінчив рільничу академію в Кракові, поклав під стіл у хаті в'язанку соломи та сільсько-господарське знаряддя, накрив до коритка кілька кавалків хліба, до кожного запхав по стручкові часника і цілу родину та гостей повів у стайню, де кожній тварині дав по кавалку цього "дару Божого". Потім усі ми відправилися до проруби на річці, де кожен урочисто помився у крижаній воді, яка всім мала дати силу і здоров'я. Повернувшись в хату, старий господар Федір завінчував "На щастя, здоров'я, на того Боже народженні", потім всі ми помолилися "Отче наш" і "Богородице Діво" і засіли за святверічній стіл.

Віллю розпочали нелупленим часником, після якого слідував борщ з клюсками, грибова мачанка, горох, капуста, вівсяна киселиця, кашка зі сливками, голубки, пироги, риба, а накінець кутя та закуски замість бобальків. Все було пісне. Запивали фруктовою юшкою та горілкою, спочатку польською "Водкою виборовою", а накінець словацькою "Боровічкою". Страв було якраз дванадцять,



З права: Я. Куронь, М. Мушинка, Д. Куронь, Ф. Гоч

а за столом сиділо нас дванадцять людей чотирьох генерацій - від 80-річої бабуні Анни по трохрічного правнука Миколая.

Повечерявши, всі ми разом заспівали колядки "Бог предвічний", "Нова радість стала", "Небо і земля" та інші.

Під ялинку Яцек Куронь одержав різьблену лемківську палицю, на яку можна спертися, але й оборонитися перед загрозою... "Буйте тою палицею вшyткxих неприятелів лемків і їх культури" - жартома сказав Федір Гоч.

Подарунок від Яцека Куроня та його дружини був неменш символічний, невеличка старовинна ікона на дереві із зображенням св. Якова. Передаючи її в руки Федора Гоча, депутат польського парламенту сказав "Кажуть, що цю ікону було створено тут на Лемківщині. Хтось її вкрав і за великі гроші продав у Парижі. Там її моі друзі купили і подарували мені, бо я є теж Яцек. Та мені прикро мати краджену ікону в себе, і я її повертаю туди, куди вона належить і де має своє коріння, - в Музей лемківської культури. Вірю, що тут вона порадує серця тих лемків, предки яких колись до цієї ікони молилися".

Потім ми до півночі розмовляли на різні теми, не оминаючи й національних та політичних. Пан Яцек всім цікавився. Але й охоче відповідав на різні запитання. З приємністю він згадував на Львів, де народився і прожив дитячі роки, на Другий з'їзд "Руху" у Києві 1991 р., на своїх особистих друзів Дмитра Павличка, Івана Драча, братів Горинів, Юрія Андруховича та інших. Поділився своїми планами на рішення українського питання в Польщі тощо.

Вранці першого дня Різдва Христового він знов пішов помитися у потік, хоч традиція цього не вимагала. Поснідавши, він у супроводі Федора Гоча, разом з дружиною, бродячи по коліні в снігу, відвідав усі об'єкти музею лемківської культури, включно жидівської хати, яка стала складовою частиною музею лише минулого року, постояв біля "Стіни лемківського смутку", пам'ятника жертвам Талергофа, залишків варварських знищених "1976 р" пам'ятника жертвам другої світової війни та млина - вітряка. Кожен експонат музею і кожен об'єкт скансену високоповажані гості розглядали з явним пієтетом і повагою, вслухаючись у коментарі Федора Гоча. Потім він разом з дружиною брав участь в урочистій різдвяній літургії, яку служив православний парох о. Петро Пупчик із Перегримки.

Хоч Яцек Куронь в Зіндронову приїхав неофіційно, журналисти і працівники радіо знайшли його і тут. Приїхав до нього і бургомістр м. Дуклі Зигмунт Новак, редактор ряшівського радіомовлення пан Чорнобай та інші.

Яцек Куронь багаторазово підкреслював, що Польща є багатонаціональною країною, в якій, крім поляків, живут українці, росіяни, білоруси, литовці, німці словаки, євреї, роми тощо. Кожна з цих національних та етнічних груп має право на всеобщий розвиток, тому що кожна чимось збагатила польську культуру. Це право мусить бути затверджене в конституції та інших документах. Він пообіцяв зробити все, щоб в рамках закону про реприватизацію маєтки лемків (включно будинків, піль і лісів) повернулися в руки їх первісних законних власників та їх нащадків. А він слів на вітер не пускає.

Микола Мушинка. *НОВЕ ЖИТТЯ* 3-4/97

Tadeusz Andrzej Olszański

## LICHOLECIE

*Ukraińcom polskim w 40 rocznicę*

Drzewa, w korzenie się skryjcie!

Rzeki, do źródeł się chronicie!

Pod ziemię schowaj się, słońce!

Po studniach kryj się, narodzie!

Zła wiosna idzie nad zielone łany,  
zła wiosna idzie pod omszone strzechy:

Iśni licholecie  
ostrzami bagnetów,  
Iśni licholecie  
ogniami pożarów.

Popiół wypełnia potoki.

Ptaki żniwują zgiełkliwe.

Odwraca twarze od światła  
naród, ubity w wagonach.

Złe lato idzie, jak dym się rozściera,  
złe lato idzie do zimy podobne:

grzmi licholecie  
rykiem parowozów,  
grzmi licholecie  
wichrem po nizinach.

Rzeki oczyszczą swe wody,  
trawa pogorzel okryje,

w słońcu ożyje pustkowie

niezmiennym rytmem zieleni:

tylko ty jeden, narodzie  
nieść będziesz tej wiosny brzemię,  
jak krzyż na piersi wieszany,  
jak krzyż stawiany na grobach.

Złe lata płyną – łzy wyschłe jak popiół.  
Złe lata płyną w goryczy, w milczeniu.

Śpi licholecie,  
waruje u bramy;  
śpi licholecie,  
we śnie zęby szczerzy.

## Іван Бек - спогади (ч.ІІ)

Коли вже приїхали в село Глубичок звернулись до голови сільської ради, то він нам приділив колишній жidівський будинок. Правда, в цьому будинку було 4 кімнати, але багато вікон, дверей не було. Не було і стайні щоб поставити туди корову і коня. Подвір'я було дуже мале, так що і грядки не було щось посадити, і живи як хочеш. На другий день ми з Борщова привезли решту свого "майна" в ту хату. В Глубичок приїхали також наші близькі сусіди: Габлови, Чурови, Телепків Михайлло, Вовчок, Ференц - інвалід без ноги, та ще кілька інших родин. І знову нова біда, що істи?, і тим більше чим палити - хотяби якусь іжу зварити. А на дворі зима. І як нас зустріли місцеві жителі? На словах від ока ніби добре, але направді далеко не так, то нас називали лемками "дідами" і паршивцями. У них щось було позичити чи попросити то тільки встиду набрався в докір. Можна було почути, що наїхали сюди дідове, голота ітп. То що польські родини, які виїхали в Польщу, оставили будинки і на подвір'ях стодоли, стайні і другі речі, то все було забране.

В будинках, в стайннях в більшості не було дверей, вікон і ні патичка дерева, голі подвір'я. Коли весною давали нам поле, то переселенцям приділяли десь за селом, далеко - 5, 6 км. Поля запущені в бурянах, тому що кращі поля які оставили поляки забрали собі місцеві жителі. В кого був кін, то ще поїхав орати, сіяти за село, а ті без коней, як Габлови і другі то страшно бідували, а звичайно ми один одному допомагали. В нас в переселенців, в кого остали, то були добрі коні. Місцеві жителі заздрити нам. В них була така думка, що ми як лемки взагалі не вмімо ні жити, ні працювати по людськи. Але коли життя показало як ми вмімо працювати, що кожний господар із наших вміє зробити двері, вікна, воза або вкувати коня, знаходити вихід з трудного положення, - іхні погляди змінились і говорили, що це за люди, що не візьме в руки та і зробить.

Був такий случай, - ми з батьком поїхали в ліс за дровами, що назираємо в лісі, бо доброго ніхто не дав, а лежало дерево досить довге і грубе, яке буря звалила вже декілька років тому і батько каже до лісника, що дерево тут гніє, пропадає а ми так бідухи без дров. Дайте мені, я його заберу, то ті лісники сміялісь з батька, як він те дерево візме. Але один лісник каже, як що сам із сином погрузиши на фіру, то бери. Батько каже, добре, беру. Ну ми лемки лісові люди, врізали дерево по довжині десь по 8 метрів, розтягнули воза, підсунули під дерево одним колесом, ланцюг, коня і передній кінець вже не возі, а потім задній тоже, то вони за голови ловились від здивування що така винахідливість у нас. І ми то дерево за два рази забрали до дому і було чим палити. Місцевих жителів дуже дивувало то, що лемки щирі, дружні, гостинні, один одного виручав і тут же по своєму горді, один за одного, як кажуть, горою стоїть.

Бувало так, що з бідніших місцевих людей попросять привезти дрова, або поле виорати, засіяти то лемки зразу послухали і саме важне те, що не брали плату за роботу, а за дякую. Або хату побудувати так як та традиція була у нас на Лемківщині. Чого тільки тут не було і що не робилось.

Ночью чуєш стріляють, тому що в селі був гарнізон радянських солдат, які ловили так називавших "бандерівців". А тоді так було, або як то ночю приходять в хату бандерівці і давай ім добрий одяг, взуття, істи або чвертину свині. Не даш, то будеш повіщений, а в день як хтось доповів на тебе в гарнізон, або кагебістам, то вже на другу ніч тебе вивозять на Сибір як "бандеру".

А бувало і таке: у Телепківого М. прийшли ночю до нього і забрали коня, а прийшли вояки у формі радянських солдат тільки на шапках тризуб, з автоматом то попробуй не дати. Так і коня забрали і казали що повернутъ, але того коня ніхто не повертає. Він бідний прийшов до батька і каже свою біду, та і каже давай поїдемо в Борщів на базар може там знайдемо. І дійсно, коли приїхали на базар, то пізнали свого коня, який продавався і коли почали питати що то за кінь, то Михайлло каже що десь з пасовиська втік, бо боявся казати що його ночю забрали хлопці зі зброею, то тоді підійшло до них ще пару хлопців і сказали, що то кінь не їх, а один відів в сторону Михайлова і на вухо йому сказав, що іди до дому і нікому нічого не кажи, а то будеш на шнурку висіти. І так кінь пропав. А десь через тиждень до нас в хату ночю заходить двох у формі радянських солдат, а на шапках тризуб з автоматами і кажуть: що ми з УПА, нам треба дати коня, то тоді батько дід, мама почали просити, що в нас велика сім'я, чим нам обробляти ітд. Але це нічого не дало, давай коня і все. Автомат наставив і ніяких розмов. Тоді дід каже їм, що кінь дуже нервістий, кусається, але пішов і вивів коня на подвір'я. А там чекав один із них і коли сів на коня, а наш кінь дійсно був такий що вдома признавав тільки діда, батька і мене. Більше ніхто до него не міг підійти і коли той сів, рушив щоб кінь ішов, а кінь відчув що то не свій сидить на нім і зразу його скинув. Тоді бере другий з них, сідає на коня і тільки сів, а кінь ноги передні до гори, цопки став, а той знову на землю і з тої злости витягає пістолет і хотів застрілити коня. Але серед них той що незаходив до хати каже, не стріляй коня, ніхто його не напав щоб він нікого не пізнав, а тільки своїх. І таким чином в нас коня не взяли.

Ті події що були в той час дуже важко зараз описати. Не хочу очерняти хлопців з УПА, бо серед них були справжні герої, чесні і порядні люди. А біда вся в тому, що під іхню марку були другі і то або зі свого села, або сусідніх. Жалітися в той час до влади ніхто з нас не ходив і попробуй пожалітись. Хто з наших селян попав у якесь місто, то там такого майже не було, але нас в основному переселяли в села. Такий ще погляд був, що перші роки ми як хлопці, дівчата майже неспілкувалися з місцевими хлопцями і дівчатами. Вони просто нас цуралися, як таких лемків дуже біdnих. Але як що взяти місцеву

інтелігенцію, тільки вся біда що було ії дуже мало, поодинокі випадки, то в них був другий погляд на ті події. Вони з новим розумінням до нас відносились.

Погляди змінились до нас і на нас після 50 років, коли наша молодь почала вчитись. Поступала в технікуми, інститути і коли з'явилася матеріальна можливість вчитися, то тоді наша молодь з переселенців пішла в різні школи і в університети. І дійсно тої молоді з'явилася перспектива до науки і по сьогоднішній день це проходить. Після страшної посухи де за літо 1946 р не випало жодної краплі дощу, голоду який тоді створився, хвороби людей на тиф нам вдалось переїхати на Гримайлівщину блище Тернополя. Тоді тут хотій картопла трохи зародила і зерно було. А до Гримайлова з одеської області коровою у возі запряженою переїхав наш родич Фіканич Федор, переселенець з с. Барвінка. І тому ми у 1947 році своїм спасенним конем переїхали сюди, а в Глубічку наші сусіди Габлови, Чурови і другі остали і багато з них повмирали тоді від тифу і голоду.

1947 рік і тут на Гримайлівщині був дуже страшний. Ізза голоду одні других вбивали, ночами рабували, люди пухли і вмирали. А в нас була велика родина тільки ми зразу, нас троє братів, дід пішли працювати в радгосп, а це державна рільничча організація. А місцеві не ішли в радгосп то в нашему радгоспі більшість працювала наших переселенців і люди зі східних областей. Роботи були різні, худобу пасли, в полі копали буряк, хто на вагон возив ітд. Потім мене забрали на трактор помічником тракториста і було добре то, що давали їсти. Тоту їжу я хліб, а давали його 600-700 грам на день, треба було ділити і до дому нести, бо в дома були ще менші брати і сестри, але то була велика радість хоч що небудь але була їжа. На моїх очах я бачив за селом що там лежить мертві людина і в других місцях. То було щось дуже страшне і зараз як згадаеш самому не віриться. На початку 1948 року мене примусово забрали в Домбас у вугільні шахти на роботу, як тоді казали, на відбудову вугільних шахт. Там ми працювали з німецькими пленними - бувши вояками. На роботу в шахтах було забрано багато і з переселенців.

Праця під землею була важка і небезпечна так як були непоодинокі випадки що обвал задавить людину, або калікою зробить. В шахтах я пробув 48 - 49 роки, а згідно тодішнього закону я повинен був відробити 4 роки. Но якось вдалось поїхати у відпустку до дому і вже назад не поїхав. Хотіли судити як дезертира але в 1949 р тут всіх записували до колгоспу. Хочеш чи ні пиши заяву що добровільно хочеш і мені сказали або тюрма за Домбас, або колгосп. І так я остався в колгоспі. Робив я декілька місяців і потім та людина які мене заставила їти в колгосп, а був він з районного уряду, каже: ти Іване є здібний хлопець, молодий, тобі треба вчитись. Я постараюсь направити тебе на навчання. І так і зробили, що мене направили вчитись у Чернівці на агронома, то я провчився 3 роки. З початку наука була дуже трудна, навчання велике, але

я дуже багато працював над собою і закінчив технікум на відмінно, одержав диплом з відзнакою. Після навчання постійно працював, але вже як спеціаліст в колгоспі і в різних державних організаціях. Багато дечого приходилось пережити, побачити. Так як я вже маю 45 років робочого стажу в державних установах, але таке життя як нам зараз зробили наші керівники виглядає, що воно гірше ніж було після війни.

Що це за життя, коли я живу у хаті одіть і мені холодно, зимно. Одержую мізерну пенсію, а щоб купити і привезти 1 тону вугілля то треба віддати 5 місячних пенсій, а за що тоді жити? Я ще трохи працюю, заплата дуже мала але і тої вже 3 місяці не дають. Кажуть, що не має грошей і живи як хочеш, а життя має свої вимоги. Коли стане щось кращого то невідомо, бо вже 5 років нових часів і все гірше та гірше. І так ми живемо в богатій Україні. Пишу ті спогади і сам я такий розстроєний з нервами і зза того життя і тих порядків, які зараз є у нас. Люди між собою сильно ворогують. Ворожнеча ще йде по релігійних конфесіях, одні за павославія, а другі унію. Не пускають греки православних даже у церкву. Та ще ворожнеча хто "чистий" українець, а хто "москаль", один одному штуркає ти москаль, ти руский, ти хочеш союзу, а життя тоді було одне а тепер друге. Можна сказати гірше стало матеріально жити. І от такі конфлікти робляться в основному в західних областях України, бо у східних такого нема. Для мене не важне хто до якої конфесії і релігії належить і якя чия національність, аби тільки був порядною людиною. Я в житті нікому не сказав чи він греко-католик, чи православний. Такого не було, бо для мене віра в Бога, а конфесія не має значення. Так що до нашого трудного життя матеріального ще додається трудність релігійних негараздів і національних.

Боже, нераз думаю о долі нашій, наших людей. За що нас виганяли, переселяли з рідної хати і землі на чужину, щоб тут бідувати, переживати голод та інші нещасти. А якя доля кожної сім'ї окремо. За які і чиї вини нас лемків в горах досягла така кара по закінченню 2-ї світової війни.

Згадую нераз яка доля життя випала на моєго діда Прокопа. 5 років служив в австрійській армії в кавалерії. Потім 5 років в Америці в копальннях. І коли вернувся до дому вибухає війна російсько - австрійська. Берут до армії і на фронт. Був в боях ранений. Попав до росіян в полон. В плену був в Саратовській губерні і до дому повернувся аж після революції у 1918 році. А така доля спіткала не одного. Не вірив ніколи дідо, що за дві години кажуть йому з родиною опускати рідну хату, село, рідні гори і їхати в незнане та ще в яких умовах. А тут що пережив в тяжкі повоєнні роки, тяжко згадувати.

*Іван Бек*

## Листи до редакційної "Загороди"

Дякую красно за нову "Загороду". Шата графічна єст в порядку, бо і єст чительна буква г ане ч. Але блудів за дуже и інших недоліків. За слаба била коректа. Мам більше застережень, але не хочу ся розписувати.

Кузяк Ф. (Ряшів).

Дос ня засмутиво, же квартирник нашовся в трудних обставинах. Не знам чого, але хибаль з якись барз важних причин заістніва тога непожадана для добра лемківської культури справа.

Бованко Г. (Поляни)

Коли пишу до вас тоз лист хотів бим висказати свій погляд на назву журнала. Я єм за тим, аби "Загорода" і подальше називалася "Загородом". Тота назва так ввийшла в серця Лемків, збереджує в собі вишитко, чим Лемко є, чим є його душа, же трудно бы было знайти іншу назву о такім ладунку вартостей. Думам, же нова "Загорода" буде стігати штрафаз більше молоде покоління Лемків, яке на сторінках журнала буде випробувати свої сили в вершиах, репортажах, оповіданях і.т.д.

Дуже відрядним є факт, же в нової "Загороді" поміщено красний верш "До выгнаних" - В. Грабана - талантивого поета і журналіста. Думам, же і в подальших нумерах "Загороди" будеме читати його нови верши і інши дописы. В редакційній течці Грабана знаходиться і мій допис, який евентуально мож - би використати до публікації. Так отже позістає мі пожелати вам найліпшого здоров'я і ненарушеной сили і віри в успіх Ваших трудів для добра лемківської культури, - так на одтинку музея як і "Загороди". Най ся Вам дарит.

Феціца П. (Краків).

Хочу щиро подякувати Танькі і Грицкові Бованко за прекрасни допис о Івані Бряшку. Даши то зме о нім написали і ту в Польщи, але то і так за мало што треба бы было написати. Жаль мі, барз мі жаль, яко Лемкови, але і яко чловекови наших люди, тых што в борбі з фашызмом о вільністі славянів офірували своє жыття а в подяці, забрано ім вишитко. Зостала Вам Ваша чест, чисте сумління і памят Лемків о Вас. Жаль і за то, же не позволено Вам жыти на свої дідивскі земли, на Лемковині. Тернисту дорогу Івана Бряшки хотіли бызміе шырше описати але і показати знімки, медалі, документы, ордери.

Можна бы з того зробити виставку в Музею Лемківской Культуры в Зиндронові. Одозвійтесь, напишите на адрес "Загороди".

При тій нагоді просьба до вишитых выгнанців з Лемківщины, описуйте свою тернисту дорогу, так як потрафите. Вашыма описами підтримаме і удокументуємо історию Лемків. Присылайте фотографії, інши документы і інши памятки бо шкода жебы они пропали, а ту в музею найдут свое місце. Вишитым "Бряшком", котры не дочекали 50-той річниці нашого выгнання і пішли на вічный одпочынок, на іх гробах положмє квіток і засвітме съвічку.

Зволінські Я. (Кошалін)

## Змінте назуву Загороди

Найперше хочу зауважыти істотну помилку редакції в нумерації трьох остатніх "Загород", дві-1-2(8-9)96 и нр 4(7)96, під редакцієм В. Грабана, и єдна нр. 3-4(10-11)96, зредагувана през Редакційний Колектив. Не може быти сумніву, же нр. 4/96 є нумером молодшым од нумеру 1-2/96. Натоміст, в дугах (скобках), нр 4 має (7), а нр 1-2 має (8-9). Но то єст то зла нумерація, не лем в однесеню до черги (колейності). Єсли вишив нр 3/96 (мі го бракує), то нр 4/96 "Загороди" лав бы мати в скопках: 11 - 4(11)96.

Редакційний Колектив тіж допустив ся помилки в нумерації, бо є юж нр 4/96, а є то квартирник, то його колейний (черговий) нр лав бы мати нр 1(2)12 - 13/97. Сут то звыклы - технічны помилки "горячих" люди и ту пишу о тім лем на маргінесі.

Не подабат ся мі и непокойт мя барз назва - титул квартирника - "Загорода". Недост, же сама стилізація букв *Літері* є неконсеквентна, бо третя буква то "ч", а не "г", то іцы и назва квартирника односит ся не до люди, а до худобы.

Загорода в лемків, то пастиско огорожене остырками - плотом для коров, овец, волів и тп. Загорідка, то кусок землі коло дому, огорожений плотом I з дранок, штахетів, сітки и тп. Де роснут переважно квіты и , часто, ярины.

Автор той назви титулової - "Загорода", а в стилізації - "Зачорода", утотожнив непоправно з польском "заграда", што означат по лемківски господарство, газдівство. Оджеши, без образи автора тога титулу "Загорода", назва тога не є адекватна (одповідна) до змісту и затожень культуральних квартирника. Є образлива, не лем для мя, але і в загалі для лемків. Пропоную Музею Товариству в Зиндронові, чым скорійше змінити назуву квартирника на одповідніший - лицьний цекавий, одзеркалючий Музею и його Товариства, на приклад "Лемківский Музей", або "Лемківски памятки", чи тому подібне.

Степановській П. Етнограф.

## Од редакції

Кус одповіди -вияснень. Критика о н-рах Загороди 1-2/8-9/96 і 4/7/96 оправдана. Можеме лем перепросити за помилки попередньої Редакції. Што зас до н-рів 3-4/10-11/96 то два номери злучени і єст то біжуча нумерація без розділеня на 3/96 і 4/96 або 10/96 і 11/96. Хыби бивают і добре, же читачи іх видят і высловляют свої уваги хоц думаме, же не сст то барз важне. Важніший внесок о зміні назви квартирника "Загорода". Але о тім най ся виповіст бівше читачив котрих просиме о уваги і внески нової назви.

Пана П. Феціцу і Вишитких дописувачів-кореспондентів "Загороды" повідомляме, же б. редактор квартирника п. Грабан до гнес не переказав нови редакції жадных дописів, матеріялів, документів, яки были пересланы до п. Грабана. О зворот дописів автори могут звертатися до б. редактора п. В. Грабана.

Za drukarską помилkę w artykule "Łemkowie" (nr 3-4/96) autora  
przepraszamy.

Na str. 44, 8 wiersz od dołu jest: "wysiedlonym przemocą do ojowizny", a  
powinno być: "wysiedlonym przemocą z ojcowizny".

## О НАС В ІНТЕРНЕТІ

Военны і повоенны заверухы розогнали Лемків не лем по Польши, але і по цілому світі. Здавалося, же юж нас не буде, же вшытки пропадеме, же навет слух по нас загыне. Але як гнес видно, хоц минат 50 років од нашого вигнання з рідної землі, з Лемківщины - не далимся знищити. Істнієме, мало повісти істнієме - гнес знає о нас, о Лемках цілий сьвіт. Наши люде сут всяди, в Австралії і Канаді, в Америці, по ціли Европі, а і в Японі. Гнес як хочете дашто довідатися о Лемках, о іх культури, о написаных книжках можете то зробити при помочи інтернету. Під адресом:

[htp 24 112 18 18 @ Culture @ LEMKOS](mailto:htp 24 112 18 18 @ Culture @ LEMKOS)

найдете сторінку під назвом "Про Лемків", а в ній дуже новости. Тоту сторінку провадит пан Владек Максимович, а ест она на Університеті Мак Мастер в Торонто в Канаді. Мож ей видіти од Аргентини по Австралію. Найновша наша істория тіж потвердила же наши люде мают в своїх генах вроджену любов до своєї землі, бо хоц мешкают медже чужими народами не перестали інтересувати ся лемківском долем, а так юж ест, як сами знate, душа Лемка все буде лемківска. Владек Максимович ест інженером о специальности електричний. Його мама походить з Гировы коло Дуклі, а няньо з Волтушовы коло Риманова. Мешкали в Маломіцах коло Шпротави. В 1964 році Владек здав вшытки єгзаміны до Технікум Самоходового в Лігници але його не приняли, бо як ту в нас, в Польши било, першеньство має "свій". Владек в 1964 році виїхав з родичами до Америки. Там скінчыл середну і вищу освіту і гнес ест узаным спеціялістом в енергетиці.

Нашима справами займується додатково, хоц як видно по його матерялах в інтернеті, дорівнє заводовим істориком. Барз тернисту дорогу перешли Його родиче. Може треба буде о тым написати шырши вспомини, бо то ест наша істория - люди з Лемківщины.

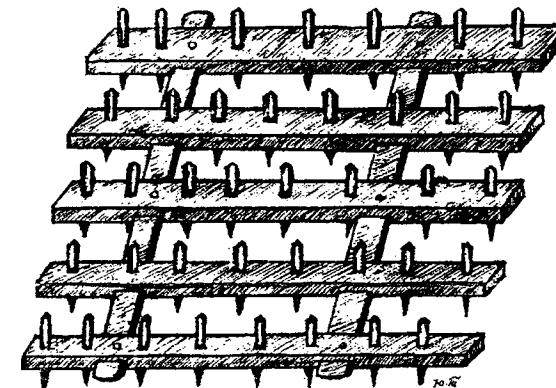
Можеме гнес писати о наших справах і ту в Польши, можеме представляти нашу культуру і нашу історию, але найбарже можеме тішытися з того, же мame всяди мудрых люди - таких, што не забыли про свое дідовське коріння. Жычыме Владку Вам, як і Ваші Мамі дуже здоровя. Горы Карпаты і наша земля были і будут наши - бо они сут в нас, в наших серцях. Показуйме нас і нашу культуру по цілым сьвіті, бо Мы, - хоц часом бідни, але духом барз богаты.

Я. Зволінські.

## БОРОНА

Замість борін лемки вживали терня. Липовим ликом, лозовою виткою або мотузом з конопляного клоччя зв'язували кущики в більший оберемок і ручно або молодими воликами тягнули це терня по засіяних збіжжям скибах. Але цей примітивний спосіб боронувати давно вже заник. На місце терня прийшли дерев'яні борони із залізними зубами.

Така борона, зроблена з твердого відземкового букового або грабового дерева, складалася з 4 або 6 поперечок, злучених драбинкувато поздовжніми латками в одну цілість. Залізних зубів є в 6-бильній бороні 48, себто по 8 в одному ряді.



До м'якої, чистої ріллі вживають однієї борони, але до периястої, камінної або в новиці треба збіжжя заволікати двома боронами, деколи додавали ще до зарівняння борізд і гладження малу 4-листову борінку, що тягнулася по скибах за двома величими боронами. До борін і плуга запрягали коня, а волів за зв'язки - дерев'яні латки, тридільні в'язані кілками й поперечками.

Дерев'яну борону виперла в деяких багатших господарів залізна, ковальська або фабрична борона. До неї додавали ще одно - або двокінний дерев'янний валок із залізними зубами або важкий дубовий і гладкий.

Такий валок робили також з бетону і залізних зубів, бо цей дуже практичний - в багатьох випадках багато кращий від фабричного-дешевий і вічний. Знаю з власної практики, що таким бетоновим валком дуже добре валкувати, втолочувати й розбивати грудки засохлої зораної ріллі.

Деякі газди роблять собі до втолочування засіяної ріллі буковий або дубовий валок. Але зубчастий є кращий тому, що не треба мотикою чи перликом - залізним обухом на довгій жердці - розбивати, розкопувати зосохлі скиби, грудки землі. На вивалованій ріллі не вимерзає озимина й не підмакає.

Вибрано з: "МАТЕРІЯЛЬНА КУЛЬТУРА ЛЕМКІВЩИНИ" Юліана Бескіда

## Подяка

Просиме приняти щиру - сердечну подяку за дары - поміч на розвиток Музею Лемківської Культури в Зиндранові і на музейний квартальник "Загороду".

На музей і "Загороду" в остатній час жертвували:

1. Томаш Захаряш - 100 зл.
2. Григорій Пецух - 40 зл.
3. Петро Феціца - 40 зл.
4. Ніна Ліборска - 15 зл.
5. Теодор Кузяк - 10 зл.

На пам'ятник "Жертвам Явожна" в музейні загороді жертвували:

1. Іван Королівский - 50 зл.
2. Николай Курдила - 20 зл.
3. Іван Курдила - 10 зл.

Дякуємо красно Вшытким прихильникам і помічникам, котрі помогають передати в руки читачам наш музейний квартальник

**ЩИРО ДЯКУЄМЕ. БОЖЕ ЗАПЛАТ.**



Музей в Зиндранові

## Spis treści - Зміст

Moje "5 groszy" ... (cz. II) - J. Zwoliński	3
Моя Корostenка	8
Тяжко жити на чужыні	10
Кус о Крампских Явожниках	11
Зустріч з рідним краєм через 50 років	21
Ювілей лемківського храму	22
Учителя образ ожив дорогий	25
Яцек Куронь в Зиндранові	26
Licholecie - wiersz T. A. Olszańskiego	29
Іван Бек - спогади (ч. II)	30
Листи до "Загороди"	34
О Лемках в Інтернеті	36
Господарське нарядя - борона	37
Подяка	38

*Редакція поміщат матеріалы написаны на діалекті в оригінальні формі.*

КУЛЬТУРА, ІСТОРІЯ І ПАМЯТКИ ЛЕМКІВ В ПОЛЬЩІ

KULTURA, HISTORIA I ZABYTKI ŁEMKÓW W POLSCE

**ЗАГОРОДА  
ZAHORODA**

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NA RZECZ ROZWOJU  
MUZEUM KULTURY ŁEMKOWSKIEJ W ZYNDRANOWEJ

Wydaje: Muzeum Kultury Łemkowskiej w Zyndranowej

Выдає: Музей Лемківської Культури в Зынранові

Redaguje zespół redakcyjny z pomocą autorów-korespondentów

Редактує редакційний колектив з помочом авторів-кореспондентів

Adres redakcji: **TOWARZYSTWO MUZEALNE W ZYNDRANOWEJ**  
**z dopiskiem "Zahoroda"**  
**38-454 TYLAWA, woj. KROSNO**

**NALEŻNOŚĆ ZA KWARTALNIK ORAZ POMOC I DARY DLA MUZEUM  
PROSIMY NADSYŁAĆ NA KONTO:**

**NR 937322 - 1922 - 2711 - 1, Bank Spółdzielczy w Dukli**

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo  
skracania materiałów oraz używania własnych tytułów.

Redakcja nie utożsamia się z poglądami reprezentowanymi przez  
autorów zamieszczonych materiałów.

OD 1996 r. KWARTALNIK DOTUJE  
MINISTERSTWO KULTURY I SZTUKI

Druk i wydanie:  
P.U.W. "ROKSANA" w Krośnie  
ISBN 83-87282-23-5